

Sygn. akt I A Ca 749/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Bohun (spr.)
Sędziowie:	SSA Grażyna Matuszek SSA Małgorzata Lamparska
Protokolant:	Małgorzata Kurek

po rozpoznaniu w dniu 25 września 2013 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **C. J.**

przeciwko **B. T.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 18 stycznia 2013 r. sygn. akt I C 185/12

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- **w punkcie I zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 34.642,00 zł (trzydzieści cztery tysiące sześćset czterdzieści dwa złote) wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 16 stycznia 2012r. do dnia zapłaty, oddalając dalej idące powództwo,**
- **w punkcie II znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;**

2. w pozostałym zakresie apelację oddala;

3. znosi pomiędzy stronami koszty postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 18.01.2013 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo C. J. przeciwko B. T. o zapłatę kwoty 127.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16.01.2012 r. (pkt I) i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt II), a brakującą opłatą sądową od pozwu obciążył Skarb Państwa (pkt III).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd ten wydał w oparciu o następujące, istotne ustalenia faktyczne:

Powód był przyjacielem ojca pozwanego. Ojciec pozwanego zmarł 27 lat temu. Po jego śmierci powód nie utrzymywał z pozwanym żadnych kontaktów.

W lipcu 2007 r. u powoda rozpoznano nowotwór złośliwego nerki prawej z zaleceniem operacyjnego usunięcia nerki. Po tym rozpoznaniu powód odszukał pozwanego. Podczas spotkania z pozwanym powód stwierdził, że chciałby dać pozwanemu pieniądze z uwagi na to, że znał jego ojca i nie ma komu ich dać. Twierdził, że jest skłócony ze swoją rodziną, która w przeszłości niekorzystnie rozporządziła majątkiem należącym do powoda. Powód poinformował także pozwanego o planowanym zabiegu operacyjnym, wyrażał obawę, że zabiegu tego może nie przeżyć.

Kolejnego dnia strony umówiły się na przekazanie środków pieniężnych. Powód przekazał pozwanemu pieniądze w gotówce zawinięte w papierową torebkę i reklamówkę. Po powrocie do domu pozwany schował otrzymane pieniądze w garażu. Pozwany nie przeliczał przekazanych mu pieniędzy. Na wyraźne żądanie powoda pozwany nie informował nikogo, w tym także najbliższych członków rodziny, o fakcie otrzymania pieniędzy od powoda.

W dniach 23.08.2007 r. i 5.09.2007 r. na koncie powoda dokonane zostały transakcje nabycia i odkupienia jednostek funduszu inwestycyjnego o łącznej wartości 49.901,79 zł. W dniu 4.09.2007 r. zamknięty został rachunek bankowy powoda, na którym założona była lokata na kwotę 25.000 zł. Powyższy rachunek otwarty został w dniu 22.08.2007 r. Z rachunku bankowego powoda prowadzonego przez Bank (...) SA w dniu 5.09.2007 r. została wypłacona kwota 30.790 zł. Na rachunek ten w dniach 12.10.2007 r. i 2.11.2007 r. dokonane zostały z kolei wpłaty kwot odpowiednio 13.500 zł i 4.000 zł.

Powód posiadał w Banku (...) SA rachunek lokaty prowadzonej w EURO. Lokata ta została zlikwidowana w dniu 7.09.2007 r. w wysokości 1.103,13 EURO. Pobrane w gotówce środki pieniężne powód przekazał pozwanemu.

W dniu 7.09.2007 r. z rachunku bankowego powoda prowadzonego w (...) Banku SA we W. wypłacona została w gotówce kwota 33.700 zł, a w dniu 10.10.2007 r. kwota 17.575,34 zł.

Pozwany otrzymał od powoda także w gotówce pieniądze wypłacone bezpośrednio z banku zlokalizowanego w okolicach (...). W ten sposób pozwany dostał kwoty rzędu 2.000 zł – 3.000 zł.

Nikt z członków rodziny powoda nie był upoważniony do dokonywania czynności bankowych w związku z posiadanymi przez niego rachunkami bankowymi.

Pozwany nie kwitował odbioru pieniędzy od powoda. Na żadnym etapie kontaktów powoda z pozwanym powód nie zastrzegł zwrotu przekazywanych pozwanemu środków pieniężnych.

W dniach od 14 do 23 stycznia 2008 r. powód przebywał w (...) im. (...) w W., gdzie wykonano zabieg usunięcia nerki. Do szpitala powoda zawiózł pozwany, pozwany także odbierał powoda ze szpitala.

Pozwany nie oddał powodowi uzyskanych od niego środków pieniężnych.

Po udanym zabiegu operacyjnym powód kontaktował się z pozwanym w sytuacjach, w których potrzebował pieniędzy, np. na wyjazd do sanatorium. W ten sposób pozwany dawał powodowi kwoty 2.000 zł – 3.000 zł, a nawet jednorazowo 5.000 zł. Pieniądze te nie pochodziły z tych, które powód przekazał pozwanemu, a które nienaruszone nadal przechowywane były przez pozwanego w garażu. Łącznie w ten sposób pozwany dał powodowi kwotę 23.000 zł.

Pieniądze otrzymane od powoda pozwany zaczął zużywać w lecie 2009 r. Przeznaczył je na remont domu, w tym na prace związane z remontem elewacji i płotu. W tym czasie pozwany po raz pierwszy powiedział członkom rodziny o fakcie otrzymania od powoda kwoty około 50.000 zł.

W 2011 r. powód ponownie zwrócił się do pozwanego o darowanie mu określonej kwoty 2.000 zł – 3.000 zł. W związku z tym, że w tym czasie pozwany nie dysponował już gotówką, zwoził powoda co do czasu ich przekazania. W konsekwencji powód wezwał pozwanego do zapłaty.

Pismem z dnia 29.12.2011 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem w terminie do 15 stycznia 2012 r.

Mając powyższe na uwadze Sąd I instancji uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Sąd ten wskazał, że z poczynionych ustaleń faktycznych wynika, że świadczenie pozwanego, którego spełnienia powód dochodzi w niniejszym postępowaniu, zostało spełnione w wykonaniu umowy darowizny a zatem nie podlega ono zwrotowi. Sąd I instancji za niewiarygodne uznał twierdzenia powoda, iż pieniądze przekazał pozwanemu niejako na przechowanie, bez uprawnienia do korzystania z nich, do czasu poznania wyników zabiegu operacyjnego, jakiemu poddawał się powód, aby zabezpieczyć się przed ewentualną ingerencją rodziny w zgromadzone na jego rachunku środki. Powód był aktywnym odbiorcą usług bankowych, nie mógł się zatem obawiać, że ktoś zadysponuje jego środkami bez jego wiedzy lub zgody. Gdyby zaś powód chciał zabezpieczyć się przed nabyciem jego majątku przez spadkobierców ustawowych, mógł sporządzić testament, powołując w nim do spadku dowolną osobę, w tym także pozwanego.

O bezzwrotnym charakterze dokonanej przez powoda czynności świadczy także to, że po udanym leczeniu przez ponad trzy lata powód nie domagał się od pozwanego zwrotu przekazanych pieniędzy. Sąd I instancji nie dał w tym zakresie wiary twierdzeniom powoda, jakoby o zwrot pieniędzy zaczął on występować już bezpośrednio po zabiegu. Powyższemu przeczy fakt posiadania przez pozwanego przekazanych mu pieniędzy w stanie nienaruszonym aż do 2009 r., co znajduje potwierdzenie także w zeznaniach świadków M. T., M. G. (1) i M. G. (2). Sąd Okręgowy zważył, że powód nie przedstawił żadnych dowodów, które potwierdzałyby fakt domagania się przez niego przed 2011 r. zwrotu przekazanych pozwanemu pieniędzy. Strony nie sporządziły bowiem jakiegokolwiek dokumentu, z którego wynikałaby ilość pieniędzy przekazanych pozwanemu. Skoro zaś powód twierdzi, że pieniądze dawał pozwanemu jedynie na przechowanie, to powinien zadbać o to, aby pisemnie potwierdzić kwotę, której zwrotu będzie mógł się domagać. Takiego zachowania można było oczekiwać od osoby należycie dbającej o własne interesy, w tym także od powoda, który w przeszłości borykał się już z problemami odzyskania pieniędzy rozporządzonych sprzecznie z jego wolą.

Jednocześnie Sąd I instancji wskazał, iż oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z nagrania rozmów stron z dnia 29.09.2011 r. i 15.11.2011 r., gdyż dowód ten został uzyskany bez wiedzy pozwanego o fakcie rejestracji przebiegu rozmowy z powodem, co pozwalało powodowi na swobodne kierunkowanie prowadzonej rozmowy wymierzone w z góry ustalony cel uzyskania konkretnych informacji lub zapewnień. Nadto w ocenie tego Sądy podstępne nagranie prywatnej rozmowy godzi w konstytucyjną zasadę swobody i ochrony komunikowania się (art. 49 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej), a dowody uzyskane w sposób sprzeczny z prawem nie powinny być w postępowaniu cywilnym co do zasady dopuszczane.

O kosztach postępowania Sąd ten orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód, skarżąc go w całości i zarzucając:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego mające wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 835 k.c., przez jego niezastosowanie i błędne przyjęcie przez Sąd I Instancji, że strony związane były umową darowizny, a nie umową przechowania;

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c., przez:

- dokonanie ustaleń faktycznych wyłącznie w oparciu o zeznania pozwanego, przy pominięciu zeznań powoda i błędną ocenę tych zeznań, dokonaną w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego;

- dokonanie niespójnych i wzajemnie sprzecznych ustaleń faktycznych i następnie wyprowadzenie na ich podstawie sprzecznych z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wniosków;

- błędną oceną materiału dowodowego i w konsekwencji tego błędne przyjęcie, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, że strony łączyła umowa darowizny, a nie umowa przechowania;

3. naruszenie prawa procesowego, tj. art. 227 k.p.c., przez oddalenie wniosku powoda o dopuszczenie dowodu z nagrania rozmowy z pozwanym przez błędne przyjęcie, że zarejestrowana rozmowa mogła zostać ukierunkowana przez powoda, podczas gdy był to dowód pozwalający na dokonanie ustaleń faktycznych, mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Wskazując na powyższe powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 127.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 16.01.2012 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie kosztów postępowania za postępowanie przed Sądem I instancji ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I Instancji, a nadto o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny przyjął za własny ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny, w zakresie w jakim nie był on sprzeczny z następującymi ustaleniami poczynionymi na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego przed Sądem pierwszej i drugiej instancji:

Powód przekazując pozwanemu pieniądze zastrzegał, iż pozwany będzie mógł korzystać z tych pieniędzy i powiedzieć o nich rodzinie dopiero po śmierci powoda. Strony nie rozmawiały ze sobą, co pozwany powinien zrobić z pieniędzmi, jeżeli powód przejdzie pomyślnie zabieg operacyjny. Powód bowiem zapewniał, że z uwagi na liczne doskwierające mu choroby, już długo nie będzie żył.

Gdy zabieg zakończył się pomyślnie, powód nie żądał od pozwanego zwrotu całości zdeponowanych u pozwanego środków. Zwracał się do niego jedynie o przekazanie mu sum odpowiednich do pokrycia większych bieżących wydatków takich jak wyjazd do sanatorium, wydatki na zabiegi usprawniające. Pozwany bez sprzeciwu przywoził mu żądane sumy do 2011r. łącznie 23 tys. zł, kiedy to poinformował powoda, iż zużył na własne potrzeby wszystkie przekazane mu pieniądze.

W tym samym czasie pozwany przeżywał znaczne trudności finansowe spowodowane plajtą nowo otwartego przez niego sklepu.

(dowody: częściowo przesłuchanie powoda i pozwanego na rozprawie w dniu 11 stycznia 2013r. – e-protokół k. 110, oraz na rozprawie apelacyjnej e-protokół – k. 194).

W 2009 roku pozwany postanowił wyremontować dom należący do niego i jego żony. Wykonał nową elewację domu, wybrukował podjazd oraz postawił nowy płot. Rodzina pozwanego – jego dzieci – były zdziwione skąd pozwany posiada środki na takie inwestycje skoro budżet domowy do tej pory na to nie pozwalał. Pozwany powiedział wtedy rodzinie, iż dostał ok. 50.000,- zł od powoda.

(dowody: zeznania świadka M. T. i M. G. (1) – e-protokół k. 105)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja podlegała częściowemu uwzględnieniu.

W sprawie był bezsporne, iż powód w 2007r. przekazał pozwanemu znaczną sumę pieniędzy. Kwestię sporną stanowiła natomiast causa tego świadczenia. Powód wskazywał, iż pieniądze przekazał pozwanemu na przechowanie, pozwany twierdził, iż pieniądze otrzymał w wykonaniu umowy darowizny. W dalszym zakresie sporna między stronami była kwota, jaka została przez powoda ostatecznie przekazana.

Trafne okazały się zarzuty apelacji podnoszące naruszenie art. 233 k.p.c. przy dokonywaniu przez Sąd Okręgowy ustaleń, iż przekazanie przez powoda pozwanemu pieniędzy nastąpiło w wykonaniu klasycznej umowy darowizny.

Przytoczona bowiem przez Sąd I instancji argumentacja na poparcie tej tezy nie była logiczna w świetle doświadczenia życiowego a jej przyjęcie pozostawało w sprzeczności z tym materiałem dowodowym, który nie był kwestionowany przez żadną ze stron.

Dla ustalenia podstawy prawnej dokonanego przez powoda przysporzenia kluczowe znaczenie miało przesłuchanie stron na okoliczność przebiegu toczących się między nimi rozmów w trakcie przekazywania pieniędzy jak i na okoliczność późniejszych relacji łączących strony. W toku całego postępowania powód stanowczo i konsekwentnie wskazywał, iż przekazał pozwanemu pieniądze, które miały stać się jego własnością dopiero po jego śmierci. Niewątpliwie zaskakujące jest to, że powód powierzył swoje pieniądze nieznanemu mu osobie, z drugiej jednak strony powód wyjaśniał kryteria, którymi się kierował. W tym względzie powód podkreślał, że sądził, że skoro ojciec pozwanego był uczciwy to i pozwany będzie tego rodzaju człowiekiem. Poza tym powód wskazywał, iż pozwany miał własny dom i prowadził własną działalność gospodarczą, co dawało podstawy sądzić, iż jest człowiekiem stosunkowo majątnym. Gdyby powód chciał faktycznie wyzbyć się pieniędzy w sposób definitywny już za swojego życia, kwestia uczciwości pozwanego raczej nie grała by większej roli, była ona jednak istotna w przypadku żądania ewentualnego zwrotu pieniędzy.

Pozwany przedstawianą przez powoda wersję wydarzeń towarzyszących przekazaniu pieniędzy zasadniczo przyznawał w trakcie swojego przesłuchania. Na pytanie sędziego referenta „na jakiej podstawie pozwany sądził, że przekazane mu pieniądze stanowią darowiznę” pozwany wyraźnie wskazał, iż powód powiedział mu następujące słowa „jak ja nie przeżyję to rób sobie z tymi pieniędzmi co chcesz, możesz wtedy powiedzieć o nich żonie i dzieciom” (protokół rozprawy z dnia 11 stycznia 2013r., 01.05.45). Świadczy to jednoznacznie o tym, że możliwość rozporządzania pieniędzmi uzależniona była od śmierci powoda. Na dalsze pytanie Sędziego Referenta, czy powód mówił, co pozwany może zrobić, jak powód przeżyje operację, pozwany wskazał już mniej konkretnie, iż nie rozmawiali na ten temat, gdyż powód twierdził, że ryzyko operacji jest bardzo wysokie.

Na rozprawie apelacyjnej pozwany podtrzymywał te zeznania, jednocześnie twierdząc, iż wcale nie wierzył w zapewnienia powoda o rychłej śmierci. Skoro zaś pozwany był przekonany, że powód przeżyje operację, zdecydowanie niezrozumiałym jest, dlaczego nie spytał się powoda o tak istotną kwestię jak ewentualny zwrot pieniędzy. Wszak pozwany miał przed sobą starszego, nieznanego mu człowieka, który jak sam wskazał zachowywał się w sposób „zdesperowany” chcąc pozbawić rodzinę możliwości dziedziczenia po nim. W ocenie Sądu pozwany tego typu pytań nie zadawał, gdyż doskonale zdawał sobie sprawę, iż do czasu śmierci powoda do rozporządzania pieniędzmi nie ma żadnych praw. Wystarczające było tu zastrzeżenie powoda, iż pozwany pieniądze może przeznaczyć na własne potrzeby, ale dopiero jak powód umrze.

Okoliczność tę potwierdza również późniejsze zachowanie się pozwanego, które on sam relacjonuje. Pozwany wskazywał, że wrzucił worek pieniędzy do garażu, nie liczył ich nawet, a gdy był z powodem w banku, to chował pieniądze po kieszeniach jakby były kradzione. Trafnie zarzuca powód w apelacji, iż nie jest to zachowanie osoby, która zostaje obdarowana a raczej osoby, która zdaje sobie sprawę, że pieniądze nie są na razie jej i nie należy nawet planować na co zostaną spożytkowane. Wbrew stanowisku Sądu I instancji świadczy o tym również fakt, iż pozwany nawet nie przeliczył przekazanych mu pieniędzy. Skoro powód nie zażądał żadnego pokwitowania, nie zachodziła również potrzeba przeliczania pieniędzy. Jeśli powód zażądałby zwrotu wystarczyłoby tylko wyjęcie worka z garażu i przekazanie go w takim stanie, w jakim został on przekazany pozwanemu. Gdyby zaś powód został faktycznie obdarowany już we wrześniu 2007 r. z pewnością sprawdziliby, jaki majątek otrzymał i nie trzymałby go w garażu a w dużo bezpieczniejszym miejscu.

Po drugie pozwany sam utrzymywał, iż przez około dwa lata, tj. do 2009 roku z pieniędzy nie korzystał, nie podając żadnej sensownej przyczyny takiego zachowania. Pozwany podał lakonicznie w trakcie swojego przesłuchania zarówno przed Sądem pierwszej jak drugiej instancji, iż postanowił zużyć pieniądze, gdyż tak długo leżały, że nie widział przeszkód dla ich wykorzystania. Przy tym nie wskazywał, aby pieniądze przeznaczył na jakiś pilny wydatek, a akurat na wykończenie domu, co do tej pory nie było wydatkiem specjalnie nagłym.

Fakt, iż pieniądze nie zostały przekazane w drodze darowizny potwierdza również i to że pozwany oddawał powodowi po kilka tysięcy złotych – łącznie kwotę 23 tys. zł. Zupełnie niewiarygodne są twierdzenia pozwanego, iż pieniądze te pozwany dawał z własnego dochodu z wdzięczności dla powoda, który go wcześniej obdarował. Stoi to bowiem w rażącej sprzeczności z pozostałym zebraniem materiałem dowodowym w szczególności z zeznaniami dzieci powoda. Wskazywały one bowiem, że były bardzo zdziwione, że w 2009r. pozwany zrobił remont w domu, tj. wybudował podjazd, odmalował elewację i wykonał nowe ogrodzenie, gdyż do tej pory sytuacja finansowa w domu nie pozwalała na takie nakłady. W takich okolicznościach trudno przyjąć, iż osoba, której nie stać na wykończenie własnego domu, jest w stanie wygospodarować ze swojego budżetu kwoty po kilka tysięcy złotych (po 5 tys. zł, 3 tys. zł) dla zupełnie obcej osoby. Stoi to w oczywistej sprzeczności z doświadczeniem życiowym. Sąd I instancji dokonując ustalenia, iż pozwany do 2009 r. w ogóle nie pobierał z worka złożonego w garażu żadnych kwot pieniężnych, wskazał, iż oparł się na zeznaniach świadków - dzieci pozwanego. Z ich zeznań wynika jednak, iż o pieniądzach przekazywanych przez powoda miały one wiedzę tylko od pozwanego i nigdy naocznie nie stwierdziły, aby ojciec przechowywał na terenie swojej posesji większą gotówkę. Ich zeznania w połączeniu z twierdzeniami pozwanego mogły służyć ustaleniu jedynie tego faktu, iż pozwany do 2009r. nie zużywał przekazanych mu pieniędzy na swoje własne potrzeby, albowiem rodzina w tym czasie nie stwierdziła istotniejszego przyływu środków pieniężnych w budżecie domowym.

Dużo bardziej zatem logiczne jest, iż pozwany na wezwanie powoda przywoził mu przechowywane u siebie pieniądze w ilościach akurat powodowi potrzebnych. Potwierdzają to pośrednio zeznania pozwanego na rozprawie apelacyjnej składane

w odpowiedzi na pytanie Sądu, w jaki sposób powód zwracał się do niego

o pieniądze. Pozwany zeznał wtedy, iż powód mówił po prostu, aby przywieźć mu pieniądze, bo są mu potrzebne na zabieg albo do sanatorium. Z zeznań pozwanego nie wynika wcale, aby powód kierował prośby do pozwanego o wsparcie finansowe powołując się na swoją trudną sytuację materialną, a jedynie zwracał się o udostępnienie mu jego pieniędzy, które akurat były mu potrzebne na bieżące większe wydatki.

Za ustaleniem, iż pieniądze zostały przekazane w drodze umowy darowizny nie przemawiał również fakt, iż powód po udanym zabiegu nie zażądał od razu zwrotu całej przekazanej kwoty. Z okoliczności całej sprawy wynika, iż powodowi odpowiadał układ, w którym u pozwanego pozostawały jego pieniądze, z których powód mógł w razie potrzeby korzystać. Pozwalało to na osiągnięcie zamierzonego przez niego celu, którym było niedopuszczenie do sytuacji, w której jego rodzina odziedziczy po nim jakiegokolwiek środki. Przy okazji powód mógł liczyć na dodatkowe usługi w postaci podwiezienia do szpitala, sanatorium, krótką pogawędkę

z pozwanym, wszak był on osobą samotną, nieposiadającą żadnych bliższych osób. Sam fakt, iż powód przeżył operację nie oznaczał także, iż powód przestał obawiać się rychłej śmierci, zwłaszcza że cierpiał i nadal cierpi on na liczne choroby. Pozwany doskonale zdawał sobie z tych okoliczności sprawę, gdyż sam potwierdzał, że powód chętnie opowiadał mu o swoich chorobach oraz o swoich złych relacjach z rodziną.

Dopóki zatem pozwany zwracał powodowi pieniądze na większe bieżące wydatki, nie zachodziła konieczność żądania zwrotu całej kwoty. Sytuacja zmieniła się dopiero, gdy pozwany odmówił wydawania powodowi dalszych transzy pieniędzy, co stało się bezpośrednią przyczyną wystąpienia o zwrot całej przekazanej kwoty na drogę sądową. Pozwany sam przyznał, iż w 2011r. zwoził jeszcze powoda, że zwróci mu pieniądze, ostatecznie jednak przyznał, że żadnych pieniędzy już nie ma, bo sklep, który otworzył, okazał się nietrafioną inwestycją.

Na koniec należy wskazać, iż ostać nie mógł się również argument, iż powód sporządziłby testament, gdyby rzeczywiście jego motywacją było zapobieżenie wejściu przez jego rodzinę w drodze dziedziczenia w prawa do jego oszczędności. Sam fakt, iż powód był osobą majątną nie oznacza, iż miał dostateczne rozeznanie w kwestiach dotyczących prawa spadkowego. Zresztą jak wynika z przesłuchania pozwanego nie ufał on rozwiązaniom „prawnym”. Powód w trakcie swojego przesłuchania na rozprawie apelacyjnej zapytany o to, dlaczego obawiał się o swoje pieniądze, podawał, że był u różnych prawników i ci mu powiedzieli, że nie ma takich zabezpieczeń, których nie można byłoby podważyć czy też obejść. Niewątpliwie zaś sporządzenie testamentu zawsze otwierałoby członkom rodziny drogę do

kwestionowania ważności tej jednostronnej czynności prawnej. Stąd też w świetle logiki, którą kierował się powód, wiarygodne było, iż postanowił na własny sposób zabezpieczyć się przed tą niepożądaną przez niego ewentualnością, tak by nie pozostał najmniejszy ślad pozwalający na ustalenie, co stało się z jego pieniędzmi.

W końcu powód nie wziął nawet pokwitowania. W tym kontekście należy stwierdzić, iż nie są wiarygodne twierdzenia powoda, iż przekazał pozwanemu swoje pieniądze na przechowanie do czasu poznania rezultatu operacji i bał się, że w czasie pobytu w szpitalu, ktoś może jego środkami zadysponować. Relacjonowane przez pozwanego zachowanie powoda, który wskazywał na rychłość swojej śmierci, wskazuje jednoznacznie, iż powód chciał dokonać rozporządzenia mortis causa.

Powyższe okoliczności świadczą zatem zdaniem Sądu Apelacyjnego o tym, iż strony łączyła umowa nienazwana zawierająca w sobie elementy umowy przechowania i umowy darowizny zawartej pod warunkiem zawieszającym, zgodnie z którą pozwany miał przechowywać środki pieniężne powoda, które w razie śmierci powoda miały stać się własnością pozwanego. Trzeba jednak wskazać, iż umowa ta co najmniej w zakresie postanowień dotyczących darowizny była nieważna, jako mająca na celu obejście bezwzględnie obowiązujących przepisów ustawowych o rozporządzeniach testamentowych (vide art. 58 § 1 k.c.), a nieważność tę Sąd miał obowiązek wziąć pod uwagę z urzędu. Umowa darowizny z zastrzeżeniem warunku w postaci śmierci darczyńcy stanowi bowiem nic innego jak dokonanie rozporządzenia na wypadek śmierci z pominięciem przepisów dotyczących formy testamentu. Z przesłuchania powoda wynika jednoznacznie, iż taki był cel tej czynności. Należy przy tym wskazać, iż umowę darowizny zawartą pod warunkiem śmierci darczyńcy należy uznać za nieważną w całości. Zgodnie bowiem z art. 94 k.c. warunek zawieszający przeciwny ustawie, a za taki należy uznać warunek prowadzący do obejścia przez czynność prawną ustawy, pociąga za sobą nieważność czynności prawnej, odmiennie niż przy warunku rozwiązującym, który uznaje się tylko za niezastrzeżony.

W związku z tym należy rozważyć, czy zawarta przez strony umowa pozostaje ważna w zakresie postanowień dotyczących elementów umowy przechowania. Stosownie bowiem do art. 58 § 3 k.c. jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana. Mając na względzie ustalony w sprawie stan faktyczny, należy stwierdzić, iż strony nie zawarłyby samej umowy przechowania, gdyby w jej treści nie było wpisane rozporządzenie przechowywanymi pieniędzmi na rzecz pozwanego w przypadku śmierci powoda. Samo przechowanie pieniędzy nie leżało tak w interesie powoda jak i pozwanego.

Konsekwencją ustalenia nieważności czynności prawnej, na podstawie, której powód przekazał pozwanemu pieniądze, było przyjęcie, iż podstawę roszczeń powoda stanowi art. 405 k.c. w zw. z art. 410 k.c. czyli żądanie zwrotu nienależnego świadczenia. Zgodnie z tym przepisami świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Zubożony może domagać się zwrotu nienależnego świadczenia na tych samych zasadach co zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie można żądać zwrotu świadczenia, jeżeli zachodzi któraś z przesłanek wskazanych w art. 411 k.c. Zgodnie z tym przepisem nie można żądać świadczenia: 1) jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu albo w celu uniknięcia przymusu lub w wykonaniu nieważnej czynności prawnej; 2) jeżeli spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współzycia społecznego; 3) jeżeli świadczenie zostało spełnione w celu zadośćuczynienia przedawnionemu roszczeniu; 4) jeżeli świadczenie zostało spełnione, zanim wierzytelność stała się wymagalna. W ocenie Sądu Apelacyjnego żadna z powyższych przesłanek wykluczająca zwrot nienależnego świadczenia nie zachodzi w niniejszej sprawie.

W art. 411 pkt 1 k.c. wprost wykluczono możliwość zastosowania tej przesłanki w przypadku nieważności czynności prawnej, spełnienie świadczenia nie czyniło zadość żadnym zasadom współzycia społecznego wszak pozwany nie był bliską dla powoda osobą (pkt 2), przesłanki zaś z punktu trzeciego i czwartego nie dotyczą w ogóle omawianej sytuacji.

Przechodząc do rozstrzygnięcia w przedmiocie wysokości podlegającego zwrotowi świadczenia, należy wskazać, iż co do zasady, gdy przedmiotem tego świadczenia była suma pieniężna powinna być ona zwrócona według wartości nominalnej (zob. K. Pietrzykowski, Komentarz do Kodeksu Cywilnego, Warszawa 2011r., s. 1526, 1527), wyjątki od tej zasady wskazuje się w orzecznictwie w przypadku, gdy zgodnie z umówionym zamiarem stron świadczenie miało

zostać przeznaczone na konkretną inwestycję np. kupno domu, otwarcie działalności gospodarczej. Taka sytuacja jednak w niniejszej sprawie nie zachodziła, albowiem przekazane świadczenie do śmierci powoda w ogóle nie powinno być zużyte.

Wskazać w tym miejscu również należy, iż podnoszone przez pozwanego okoliczności, iż wydatkował on już pieniądze na remont domu nie mogły stanowić podstawy do wygaśnięcia obowiązku zwrotu nienależnego świadczenia na podstawie art. 409 k.c. Zgodnie z tym przepisem obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu. Po pierwsze wskazać należy, iż pozwany wydatkując pieniądze na remont domu zaoszczędził sobie wydatków, przez co niewątpliwie jest wzbogacony. Po drugie powinien był się liczyć z obowiązkiem zwrotu pieniędzy przynajmniej do śmierci powoda, gdyż to ta okoliczność miała warunkować skorzystanie z przekazanych środków. W konsekwencji pozwany powinien zwrócić pozwanemu całość uzyskanego od powoda świadczenia.

Obowiązek przedstawienia dowodów, na okoliczność wysokości tego świadczenia, po myśli art. 6 k.c. spoczywał na powodzie. Nie zaoferował on jednakże żadnego wiarygodnego materiału dowodowego w tym względzie, w szczególności nie przedstawił żadnych pokwitowań świadczących o wysokości przekazanej pozwanemu sumy.

Dowodu na tę okoliczność nie mógł stanowić zapis nagrywanych bez wiedzy pozwanego rozmów z drugiej połowy 2013r. W tym zakresie wskazać przede wszystkim należy, iż oddalenie wniosku dowodowego z tego nagrania nie mogło podlegać weryfikacji, albowiem pozwany reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, nie wniósł w trybie art. 162 k.p.c. zastrzeżeń do protokołu rozprawy w dniu 10.01.2013 r., na której wniosek został oddalony. Zgłoszenie tego rodzaju zastrzeżeń w piśmie procesowym wniesionym poza posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę i mającym stanowić „załącznik do protokołu” było nieskuteczne. Zważyć bowiem trzeba, iż zgodnie z art. 162 k.p.c. strona może w toku posiedzenia, a jeżeli nie była na nim obecna, na najbliższym posiedzeniu, zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania, chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy. Ewentualne naruszenie art. 227 k.p.c., na które wskazuje powód w apelacji, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie stanowi tego rodzaju naruszenia prawa procesowego, które Sąd zobowiązany byłby wziąć pod uwagę z urzędu. Ponadto art. 162 k.p.c. wyraźnie precyzuje formę i termin zgłoszenia zastrzeżenia dla strony obecnej na posiedzeniu. Jej dopełnieniem nie może być zgłoszenie zarzutu w załączniku do protokołu rozprawy, który w myśl art. 161 zd. 1 k.p.c. może stanowić zreferowanie, uzupełnienie ewentualnie doprecyzowanie ustnych wywodów i wniosków przedstawionych uprzednio na rozprawie (por wyrok SN z 13.11.2003 r., I CK 229/02, Biul.SN 2004/4/9). W ramach zatem załącznika do protokołu nie można podnosić zastrzeżeń, które w trakcie rozprawy w ogóle nie zostały zgłoszone.

W dalszej kolejności należy wskazać, iż dowód ten nie mógł zostać uznany za przydatny do ustalenia wysokości przekazanego świadczenia także z tej przyczyny, iż w istocie załączona przez powoda transkrypcja rozmowy z pozwanym nie daje podstaw do stwierdzenia, iż pozwany uznał dług w dochodzonej wysokości. Z kwestii, które według powoda miał wypowiedzieć pozwany, wynika raczej, iż to powód mówił pozwanemu, ile pieniędzy przekazał a pozwany zasłaniał się niepamięcią z powodu znacznego upływu czasu i dziwił się, że była to aż tak duża kwota.

Wbrew twierdzeniom powoda o wysokości przekazanej kwoty nie można było również wnioskować wprost z wysokości pobranych z rachunków powoda jesienią 2007 roku kwot. Przesłuchanie powoda co do ciągu wydarzeń, jaki miał miejsce pomiędzy pobraniem kwot z banku a wręczeniem pozwanemu nie było do końca spójne, powód z uwagi na upływ czasu tych okoliczności dokładnie nie pamiętał. Ponadto mając na względzie, iż powód wymagał od pozwanego działania w pełnej konspiracji, nie można wykluczyć, iż przekazał swoje pieniądze także innej osobie, tylko jemu wiadomej, którą również zobowiązał do całkowitego milczenia.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny ustalając wysokość świadczenia podlegającego zwrotowi oparł się wyłącznie na okolicznościach przyznanych przez strony. Pozwany w trakcie swojego przesłuchania przyznał, iż otrzymał od powoda najpierw 50.000 zł w swoim magazynie przy ul. (...), później po wizytach w dwóch bankach dostał jeszcze 3 tys. zł i 1100 euro, które w przeliczeniu według średniego kursu NBP na dzień wyrokowania (1€ = 4.22 zł) stanowią kwotę 4.642 zł. Łącznie zatem przyznane zostało, iż pozwany uzyskał świadczenie w kwocie 57.642 zł, która podlegała pomniejszeniu o 23 tys. zł, czyli o kwotę, co do której powód przyznał, iż została mu zwrócona. Na rzecz powoda zasądzić zatem należało kwotę 34.642 zł.

O odsetkach Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c. stwierdzając, iż pozwany powinien zwrócić świadczenia niezwłocznie po skutecznym wezwaniu go do zapłaty. Powód wykazał, iż pismem z dnia 29 grudnia 2011 r. wezwał pozwanego do zapłaty i pismo to zostało pozwanemu doręczone listem poleconym. W związku z tym odsetki podlegały zasądzeniu zgodnie z żądaniem pozwu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. uwzględniając częściowo powództwo.

W konsekwencji zmiany rozstrzygnięcia co do istoty sprawy, zmianie podlegało również orzeczenie o kosztach postępowania przed Sądem I instancji. Za podstawę prawną tego rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny przyjął art. 100 zd. 1 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Należało mieć tu na względzie, iż roszczenie powoda o zwrot przekazanych pozwanemu kwot zasługiwało co do zasady na uwzględnienie, podlegało zaś częściowemu oddaleniu, ze względu na jego nieudowodnienie co do wysokości. Mimo zatem, iż powód przegrał w znacznej części sprawę co do dochodzonej kwoty (w 74%), Sąd Apelacyjny uznał, iż przy takim wyniku sprawy, koszty stron – powoda z tytułu opłaty od pozwu w kwocie 3.000 zł i kosztów zastępstwa oraz pozwanego z tytułu kosztów zastępstwa – wzajemnie się równoważą.

Na tej samej podstawie prawnej Sąd Apelacyjny w punkcie 2 sentencji oparł rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

bp